

## GAZETA

## 10 DZIEŃ DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Zbrodniczy sługa szatana -- czy szaleniec?  
20 połamanych krzyży w legowisku świętokradcy

Ogromne wzburzenie wśród mieszkańców dzielnicy Powiśle w Warszawie wywołało niedawno świętokradzkie zniszczenie starej figurki św. Barbary,

stojącej na rogu ulic Ludnej i Solca.

Policja wszczęła energiczne śledztwo. Mówiono sobie, że człowiek który dopuścił się świętokradstwa może być albo obłąkanym albo

czelcielem szatana,

bo niedawno są przecież czasy, kiedy zdemaskowano w Warszawie gniazdo satanistów.

Tymczasem przypadek dopomógł policji do wykrycia potwornego w swych rozmiarach świętokradstwa, które przewyższa wszystko, czego dotąd w tej dziedzinie dokonali ludzie opanowani przez obłąd, lub szerzacy

zbrodniczy kult djabła...

Dzielnicowy Pisarski zauważył na terenie t. zw. bazaru ordynackiego przy ul. Nowy Świat 64, jakiegoś osobnika, który obrał sobie bazar za teren mieszkalny i sygnalizował na strychu jednego z budynków.

Osoba tego nieproszonego lokatora zwróciła uwagę przodownika. Wczoraj w południe udał się on na strych, gdzie mieściło się legowisko owego człowieka.

Podczas przeprowadzania rewizji, przy której osobnik ów był nie obecny, opuścił bowiem znacznie

wcześniej teren bazaru, dzielnicowy uniósł siennik i dokonał również niesamowitego, jak potwornego odkrycia.

Po siennikiem ukryty był cały, jedyny w swoim rodzaju magazyn świętokradcy. Dzielnicowy naliczył nie mniej, jak

20 połamanych i zbezczeszczo-nych krzyży,

wśród których obok krzyży cmentarnych były i małe krucyfiksy. Poza to w ukryciu pod siennikiem znalazł przodownik wyrwane drzwiczki z tabernaculum, całą oszkloną kapliczkę z Matką Boską, oraz kratkę drucianą, która okazała się kratą zerwaną z ogrodzenia kapliczki św. Barbary, która zniszczyła niedawno zbrodnicza ręka świętokradcy.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że człowiekiem, który uprawiał, od dłuższego czasu, swój świętokradzki proceder jest gdzieś niedługo

44-letni Stanisław Kiereski.

Świętokradcy poszukuje obecnie policja. Niewątpliwie z chwilą ujęcia go można będzie ustalić, czy jest on tylko człowiekiem obłąkanym, czy też

członkiem bluźnierczej sekty czelcielel Bafometa!

Kult szatana nakazuje jego czelcielem niszczenie symbolów kościoła katolickiego i plugawienie tego, co jest święte dla każdego chrześcijanina.

Czyżby wlec Kiereski i tamcy krzyże, burzacy figury i wycinający się do tabernaculów

działał nie z własnej woli,

lecz jako uczeń i członek tajnej loży, oddającej cześć szatanowi?...

Zagadkę tę rozwiąza niewątpliwie już najbliższe dni.

Redukcja pensji o 40 proc.  
i wydalenie 70 urzędników

SOSNOWIEC, 22.4. Fabryka „Olkuś” w Olkuszu oraz fabryka „Ideal” w Wolbromiu, zredukowały 70 urzędników. Pó zostali urzędnicy mają mieć zmniejszone pobory o 40 proc.

Znowu katastrofa  
w Nowej Zelandji

WELLINGTON, 22.4. — Nowe trzęsienie ziemi nawiedziło okolice zatoki Hawkes. W Napier zawaliły się mury budynków, do połowy zniszczonych wskutek trzęsienia ziemi z 3-go lutego.

Nowa „bujda” sądowa  
na rozkaz GPU.

MOSKWA, 22.4. W dniu 11 maja r. b. rozpocznie się przed najwyższym sądem w Moskwie nowy wielki proces polityczny przeciwko partii chłopskiej.

Partia ta miała utrzymywać stosunki z emigracją. Jako oskarżyciel występuje również Krylenko.

Pracownicy samorządowi szykują strajk  
z powodu obniżania zarobków

Jak już donosiliśmy, na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych wszystkie magistraty obetną swym pracownikom pobory o 15 proc.

Pracownicy miejscy, nie godząc się na to postanowienie, przygotowują się do strajku protestacyjnego. Przygotowania te podjęto przede wszystkim w Warszawie. Je-

dnocześnie z taką samą akcją mają wystąpić pracownicy miejscy Kralowa, Lwowa, Poznania, Wilna i wielu innych miast.

W dniu wczorajszym przybyli do Warszawy delegaci Związku zawodowego pracowników miejskich z Krakowa, aby się naradzić z zarządem Związku pracowników miejskich w Warszawie.

„Biała śmierć” dwóch studentów-Polaków  
na wycieczce w Alpach Francuskich

GRENOBLE, 22.4. Dwaj alpinści polscy, Jerzy Gołoz, lat 20 i Henryk Hoffman, lat 30, odbywający studia w Instytucie Elektrotechnicznym w Grenoble, wy-

ruszyli dnia 15 b. m. na wycieczkę w góry w celu dotarcia na szczyt Gaspard wysokości 3862 m. do dziś nie wrócili.

Ucieczka „króla złodziei” z więzienia  
300 policjantów w pogoni za sprawcą 136 włamań

PIŁA, 22.4. Z tutejszego więzienia uciekł niejaki Jan Szymczewski, sprawca 136 kradzieży i włamań.

Przez cały dzień poszukiwano

zbiega przy pomocy 300 policjantów pieszych, konnych i śledczych, dokonując wielkich obłąw w lasach nadgranicznych, jednak dotychczas bezskutecznie.

Rozpaczliwa ucieczka do Polski  
pod gradem kul sowieckich

Z pogranicza sowieckiego donoszą, że patrole K. O. P.-u zaalarmowane zostały gęstą strzelaniną na odcinku granicznym Wilje. Po chwili przez zamrażniętą jeszcze Wilję zdołali szczęśliwie dotrzeć

na terytorium polskie dwaj zbiegowie uchodzący przed pościgiem sowieckiej straży granicznej. Zbiegami są znani działacze białoruscy: Wasilewicz i Konowafko.

Sprzedane plany fortyfikacji francuskich  
Ujęcie szajki szpiegów niemieckich

PARYŻ, 22.4. Prasa potwierdza w całej rozciągłości wiadomość o wykryciu niemieckiej szajki szpiegowskiej w Alzacji. Główną rolę w aferze odgrywał były kupiec drzewny, Paweł Ulrich, który zwrócił na siebie uwagę policji francuskiej przez hulaszczę i rozrzutne życie. Prawą jego ręką był rów-

nież aresztowany architekt Unfried. Obaj szpiegowie wyjeżdżali często samochodami do Stuttgartu a za ostatnie wiadomości o granicznych fortyfikacjach francuskich otrzymali od niemieckiego wywiadu po 30 tysięcy franków. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Nędza urzędników  
na Pomorzu

TORUŃ, 22.4. Ogólne katastrofalne położenie i specjalne warunki, stawiają pracowników państwowych na Pomorzu w nad wyraz trudnych warunkach. Urzędnicze związki zawiodły podjęte starania o przywrócenie dla Pomorza 20-procentowego dodatku kresowego.

Demonstracja bezrobotnych  
rozpędzona przez policję

SOSNOWIEC, 22.4. — Przed Magistratem zebrał się tłum bezrobotnych, który demonstrował z powodu niewypłacenia bezrobotnym za siłku.

Demonstrantów rozproszyła policja konna i piesza.

Smiała lotniczka  
chce przeskoczyć nad Oceanem

NOWY JORK, 22.4. Młoda lotniczka Ruth Nicols zamierza za dwa tygodnie odlecieć z Harbour Grace z Nowej Ziemi w celu dokonania lotu przez Atlantyk.

Wyrok na „Wampira z Düsseldorfu”  
(na str. 2-e)

# Miecz Sprawiedliwości dosięgnął potwornego zbrodniarza „Upiór z Düsseldorfu” skazany 9-krotnie na śmierć

DUESSELDORF, 22. 4. — Dziś sięjszy dzień będzie najprawdopodobniej ostatnim w procesie ohydnego mordercy, znanego pod określeniem „upióra z Düsseldorfu”.

Zaraz na wstępie rozprawy zabrał głos prokurator Jansen.

Wskazuje on najpierw na straszna psychozę, jaką opanowała miészkańców Düsseldorfu na wieść o potwarzających się ustawicznie morderstwach Kürtena. Wszystkie wypadki mordów cechował wyrafinowany sadyzm, wydoskonalony przez Kürtena podczas odbywania kar więziennych.

Kürten nie działa nigdy pod wpływem podniecenia, lecz zawsze na zimno z premedytacją i świadomością celu. Prokurator wylicza 6 mordów i 26 zamachów morderczych, dokonanych przez zbrodniarza od października 1926 r.

Władze policyjne musiały zbadać około 12.000 śladów, zanim udało się zbrodniarza wykryć.

W policji zawiąło się pod wpływem jakiegoś masowego oblędu z 200 ludzi, którzy sami oskarżali się o zbrodnie, dokonane przez Kürtena.

## Pogrzeb b. ministra s.p. dr. Józefa Raczyńskiego

Wczoraj odbył się pogrzeb s.p. dr. Józefa Raczyńskiego, b. długoletniego podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa, parokrotnego ministra Rolnictwa i kierownika Ministerstwa Reform Rolnych, ostatnio dyrektora Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

## 371.027 osób bez pracy w Polsce

Na dzień 18 kwietnia liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła 371.027, co wykazuje spadek bezrobocia w stosunku do poprzedniego tygodnia o 4.290 osób.

## On nie powróci już...

WIEN, 22. 4. „Neue Freie Presse” opublikowało wywiad z nowym hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Leroux, który oświadczył iż Hiszpanja uczyni wszystko, aby przeszkodzić powrotowi króla Alfonsa.

## Hiszpanja rozpada się na drobne kawałki

PARYŻ, 22. 4. Z Madrytu donoszą, iż oprócz Katalonii i kraju Basków, jeszcze prowincja Nawarra otrzyma daleko idącą autonomję.

## 4.808.000 mieszkańców w stolicy świata

PARYŻ, 22. 4. Według ostatnich wyników spisu ludności, który dokonany został w dniu 1 marca b. r. Paryż liczy obecnie 4 miliony 808 tysięcy mieszkańców.

W końcu swego przemówienia prokurator domagał się 9-letniej kary śmierci za 9 morderstw, oraz 60 lat więzienia za napady mordercze, pozbawienia praw do końca życia, oddanie pod nadzór policyjny i konfiskaty narzędzi mordu.

W południe zaczął przemawiać obrońca oskarżonego.

W południe zabrał głos obrońca adw. dr. Wehmer, który na całym szeregu zbrodni Kürtena starał

się wykazać, iż oskarżony działał pod nieodpartym przymusem namiętności.

Po krótkiej replice prokuratora wygłosił „ostatnie słowo” Kürten, który na wstępie oświadczył:

— Doszedłem obecnie do świadomości, iż popełnione przestępstwa są tak straszliwe i tak wstretne, iż nie osmielam się nawet podjąć próby usprawiedliwienia ich w jakiegokolwiek formie”.

## Dziś zbiera się Sejm w poniedziałek--Senat

W gmachu Sejmu pomimo zwołania na dziś sesji nadzwyczajnej panował wczoraj zupełny spokój. Dopiero dziś przed posiedzeniem odbędzie się parominutowe zebrania klubów w sprawie stanowiska wobec pożyczki francuskiej. Stronictwa opozycji postanowiły głosować demonstracyjnie przeciwko ustawie pożyczkowej.

Kancelaria Senatu rozesała porządek dzienny posiedzenia Senatu naznaczonego na sobotę 25 kwietnia o godz. 4-ej popołudniu.

Na porządku dziennym znajduje się jeden punkt: pożyczka francuska.

Wczoraj w godzinach południowych kancelaria Senatu przesemała termin posiedzenia plenarnego na poniedziałek.

## Zjazd delegatów kolejarzy profestuje przeciw obniżeniu zarobków

KATOWICE, 22. 4. — Odbył się tutaj okręgowy zjazd przesów poszczególnych oddziałów Zjednoczenia kolejarzy polskich.

Po bardzo burzliwej dyskusji, uchwalono ostrą rezolucję przeciwko obniżce poborów urzędniczych.

## Zaraza hula po Polsce

### Groźne epidemie szerzą się po wsiach i miasteczkach

Władze sanitarne zaniepokojone są epidemjami, jakie coraz bardziej szerzą się na prowincji. Z różnych stron województwa warszawskiego nadchodzą coraz bardziej alarmujące wieści. Szczególnie ostro szerzy się wśród ludności wsi epi-

demia tyfusu brzuszego. Są okolic, gdzie poszczególne wsie są tak opalone przez tyfus, że wladze zamknęły dostęp do nich w obawie, aby epidemie nie rozszerzyły się.

## Bogata jest ziemia polska...

### Odkrycie pokładów węgla w wojew. łódzkim

ŁÓDŹ, 22. 4. — W majątku Rogów, należącym do p. Zbigniewa Wilskiego, wykryto pokłady węgla brunatnego. Opinia rzeczoznawców stwierdziła, że w miejscu tem można się spodziewać większych pokładów węgla, zdolnych do eks-

platacji. Wobec tego rozpoczęto próbnę wiercenia, które dały wynik dodatni. Wiercenia prowadzone będą nadal na terenie całego powiatu brzezińskiego, celem stwierdzenia obszaru, jaki zajmują pokłady węgla.

## Banda cyganów-koniokradów w więzieniu Wielka oblawa w lasach powiatu wieluńskiego

WIELUŃ, 22. 4. W nocy obok wsi Walichy, policjant zauważył bryczkę zaprzężoną w czwórkę koni, w której siedziało czterech mężczyzn. Policjant chciał ich wylegitymować, posypały się jednak strzały, raniąc policjanta w nogę. Zarządzono natychmiast wielką oblawa

wę i obstawiono granicę niemiecką. Podczas oblawy złapano dwu cyganów, którzy wydali dwóch swoich współników. Banda cyganów była postrachem okolicznych powiatów i trudniła się kradzieżą bydła i koni. Skutych w kajdany cyganów przewieziono do więzienia.

## 5 milionów dolarów pożyczki dla Warszawy 500 nowych autobusów na ulicach!

Tramwaje i autobusy miejskie w Warszawie, którym groził w tym roku całkowity zastój, pod względem inwestycyjnym, znajdują się w przededniu pozyskania pożyczki zagranicznej w sumie 5 milj. zaoferowanej przez szwajcarski przemysł samobho-

dowy. Część pożyczki ma być dostarczona w postaci 500 podwozi dla autobusów, reszta zaś wpłynie w gotówce do centralnej kasy miejskiej i będzie użyta na inne inwestycje, głównie brukarskie.

Stosunki w rodzicielskim domu, nie pozostawały bez wpływu na jego życie. Powodem przyznania się jego do zbrodni była okoliczność, iż nawet największy zbrodniarz dochodzi do ostatecznego stadium, kiedy już nie może wytrzymać i psychicznie się załamie.

— Jestem gotów poddać się następstwu swoich czynów i mam nadzieję, że w ten sposób przynajmniej w części odpokutuję swoje zbrodnie.

Sąd po półtorej godzinie ogłosił wśród grobowej ciszy na sali następujący

### wyrok:

Oskarżony Piotr Kuerten jest winien popełnienia morderstwa w dziewięciu wypadkach, w dwu wypadkach zniewolenia i zmuszenia swoich ofiar przemocą do czynów niemoralnych.

Za każdy z wypadków morderstwa zostaje ukarany kara śmierci, za zamachy mordercze na łączną karę 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich do końca życia.

W krótkim uzasadnieniu wyroku podkreślił przewodniczący, iż obok przyznania się Kuertena, przeprowadzono ścisły dowód winy oskarżonego. Sąd doszedł do przekonania, iż Kuerten we wszystkich wypadkach działał z premedytacją.

Kuerten zachowywał się przez cały czas odczytywania wyroku zupełnie spokojnie i nie okazywał żadnego zdenerwowania.

## Kapitały amerykańskie dla odbudowy Europy

LONDYN, 22. 4. — Po powrocie gubernatora Banku Angielskiego Montague Normana, z Ameryki, sprawa obmyślonego przez niego planu wielkiej akcji kredytowej dla państw rolniczych zyskała ponownie na aktualności. Wyniki podróży Normana do Stanów Zjednoczonych są najzupełniej dodatnie.

Amerykańskie koła finansowe odnoszą się bardzo przychylnie do idei stworzenia międzynarodowego banku inwestycyjnego, tak, że założenie takiego banku jest już zasadniczo postanowione. Jako udziałowcy mają wejść do banku Polska, Czechosłowacja, państwa bałkańskie i państwa wschodnioeuropejskie. Do akcji tej mają być również wciągnięte Sowjety.

## Pim o pogodzie

Zachmurzenie zmienne, zwolna malejące z przelotnymi drobnymi opadami. Chłodno. Nocą miejscami możliwe lekkie przymrozki. Silne wiatry.

## Dzień dzisiejszy przynosi interesujące przejścia

Zwiększona wrażliwość, nastrojowość i skłonność do marzeń i wzruszeń odczuwanych dzisiaj.

Dzień ten nadaje się do załatwiania spraw domowych i rodzinnych. Możemy też dzisiaj uzyskać poparcie wpływowych osób.

Dzień dzisiejszy sprzyja również sprawom finansowym i przynosi interesujące przejścia.

## Gielda

Dolar: 8.92.  
Bank Polski: 128.00.  
5 proc. pożyczki: 49.25.  
Rubel złoty: 4.75.



# A jednak jest lepiej, niż było przed laty... Prawo broni ludzi pracy przed wyzyskiem

**Panowie dozorczy domów! Jest coś i dla was... — Czy artysta może mieć wspólną garderobę z małpami?!**

Gdy przyszedliśmy się rozprawić w Sądzie Pracy, niejednokrotnie przychodzi nam na myśl pytanie: — jakie też wyroki zapadały w podobnych sprawach w rozmaitych sądach

przed piętnastu i dwudziestu laty.

Postuchajcie, panowie dozorczy domowi, wcześniejszej rozprawy są dowoj — a potem powiedzcie, tak z ręką na sercu — czy jednak nie zmieniło się wiele na świecie w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Właścicielami dużej posesji przy ul. Wojskiej w Warszawie byli pp. Goljanowie, obowiązki dozorczy w ich domu pełnił p. Stefan Jakubowski.

Kamienica składała się z 370 ubikacji, to też

pracy było sporo.

Jednak p. Jakubowski otrzymywał pensji miesięcznej tylko 100 zł. Na prośbę o podwyżkę, właściciele od powiedzieli odmownie. P. Jakubowski zwrócił się do Sądu Pracy.

Po przewoźnie sądowym zapadł wyrok, przyznający mu płacę miesięczną w wysokości zł. 425.

Za podstawę wzięto przepis, określający wynagrodzenie

od jednej łby na zł. 1 gr. 15.

Uczony angielski Darwin powiada m. in., że wszyscy wywodzimy się od małp.

Ten przykry fakt wielu ludziom nie trafia do przekonania. Do najzawziętszych zaś przeciwników tej teorii należy znany artysta p. Iwanus - Dobrowolski.

Wytwórny kinoteatr warszawski „Helios”, chcąc urozmaicić program swych seansów, zaangażował do występów w czasie antraktyw wyżej wzmiankowanego p. Iwanusa.

Dopóki rozentuzjowana publiczność darzyła p. I. łuczynymi

oklaskami, zacny p. Wielbłąd, dyrektor kina uśmiechał się przyjaźnie, pobrzekując złotówkami w kieszeni. Niestety! Wszystko jest nietrwałe na tym padole teatru. Publiczności „Heliosa”

zauważył się trochę nasz artysta. Jest to los wszystkich wiekkości! — Coraz słabsze oklaski, okrywały groźną chmurą dyrektorskie czoło. Rozmowy pp. Wielbłąda i Iwanusa straciły dawny charakter przyjacielskich pogawędek. Ba, słyszano się teraz nawet takie powiedzenia:

— Pan nie jesteś artysta — dla mojego kuzyna, panie Iwanus. Pan jest zwyczajny fuzzer.

Gdy p. Iwanus, powołując się na zawarty kontrakt nie chciał zrezy-

gnować z występów, wpadł pan Wielbłąd na iście szatański pomysł.

Kiedy artysta, pogwizdując popularyzacyjną melodię: „Pójdź w me ramiona i daj mi...” — wchodził pewnego wieczoru jak zwykle do swej garderoby, z kątów, z piskiem i pięknym jazgotem wyskoczyły obrośnięte sierścią stworzenia. Zanębił się p. Iwanus zorientował w sytuacji, rzucił mu się w ramiona wlochlata postać.

Najmłodszy ludzkie mają granice swej odwagi. Czyż można się dziwić, że p. Iwanus z bijącym sercem dał nogę?

Pan Wielbłąd zdziwił się:

— Co się pana stało, co? Czy pan już widział moją nową trupę?

Tresowane małpy. Ale ta prymadonka, to jest szelmutka, jest. Pan za chwile zobaczysz!

Jako epilog tej sprawy wpłynęła skarga p. Iwanusa do Sądu Pracy. Nieszczęśliwy artysta skarży się w bolesnych słowach na p. Wielbłąda: „czyż można tak sponiewierać artystę z bożej łaski i w dół dachu człowieka, by mu dać

wspólną garderobę z małpami? Proszę uznać dyrekcję kina „Helios” za winną zerwania kontraktu przez zakłócenie spokoju publicznego w mojej garderobie i angażowania mnie w miejsce artystów o europejskiej sławie”.

Odwagi, p. Iwanus! Pańska sprawa jest słuszna i musi pan ją wygrać!

## Proces gen. Jaźwińskiego przerwany Atak serca oskarżonego na sali sądowej

Wczorajszy dzień procesu przeciwko gen. Jaźwińskiemu w wojskowym sądzie okręgowym zakończył się zupełnie niespodziewanie.

W czasie zeznań ppłk. Szajewskiego, który objął w swoim czasie kierownictwo składu map i wykrył nadużycia, popełniane przez cały szereg oficerów,

gen. Jaźwiński nagle zasłabł.

Początkowo sądzono, że to omdlenie, generał bowiem bezwładnie opadł na krzesło i znieruchomiał.

Za chwilę jednak nastąpiły

drgawki, a na usta wystąpiła piana. Mimo wysiłków obrońcy gen. Gintera oraz rzeczoznawców kpt. Motyka i kpt. Szczepańskiego, którzy natychmiast rzucili się na ratunek,

nie udało się przywrócić przytomności gen. Jaźwińskiemu.

Wobec tego wezwano pogotowie wojskowe z komendy garnizonu.

Przybyły karetka lekarz zarządził natychmiastowe przewiezienie gen. Jaźwińskiego do szpitala Uljadowskiego.

Najprawdopodobniej był to atak serca.

Przed tragicznym wypadkiem zeznawał b. oficerowie skazani w procesie o nadużycia i pozbawieni stopni oficerskich.

B. kpt. Tarkowski, zarośnięty, w więziennym ubraniu

zeznaje — że gen. Jaźwiński nie mógł wiedzieć o jego nadużyciach.

Drugi wiezień b. por. Wacław Solecki, ubrany w strój cywilny, nie może dać na to samo pytanie konkretnej odpowiedzi.

Wypadek gen. Jaźwińskiego wydarzył się w momencie gdy przewodniczący zaczął odczytywać

meldunki o nadużyciach pisane przez następnego świadka ppłk. Szajewskiego.

Po decyzji lekarza — przewodniczący odroczył rozprawę do piątku na godz. 10 rano.

**TAJEMNICĘ WKŁADÓW**  
gwarantuje  
**Książeczka oszczędnościowa PKO**

## Każdy ma prawo głosu: NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

**CHCE PRACOWAĆ  
W NIEDZIELE!**

Jestem fryzjerem — pisze p. Antoni W. z ul. Wroniej w Warszawie. — Pracuję na procencie w zakładzie położonym w dzielnicy robotniczej. Zarobki moje spadły do minimum, gdyż nasz szef nie otwiera zakładu w niedziele „od tyłu”. A klientela nasza goli się i strzyże najchętniej właśnie w niedzielę.

Dlatego też potajemnie fryzjerner urządzono „na chybicka” w mieszkaniach prywatnych zawałone są w dniach świątecznych robota. To samo tyczy się zakładów na dworcach kolejowych, gdzie klienci tworzą długie kolejki.

Taki niemożliwy stan rzeczy krzywdzi ciężko fryzjerów, pragnących pracować zgodnie z ustawą. Jedynym wyjściem byłoby zezwolenie na otwieranie wszystkich zakładów w niedzielę i święta w godzinach rannych...

— List powyższy porusza spra-

wę bardzo żywo obchodzącą ogół pracowników fryzjerskich i szerokie koła „klientów niedzielnych”. Zamieszczając go, oczekuję wypowiedzenia się zarówno jednych, jak i drugich. Jednomyslna lub wielokrotnościowa opinia w tej sprawie może w dużym stopniu wpłynąć na decyzję władz.

Dlatego też otwieram dyskusję na temat, czy zakłady fryzjerskie powinny być otwarte w niedzielę rano. Proszę wszystkich zainteresowanych o jaknajwyższe nadsyłanie swych głosów.

**KŁOPOTY**

**MŁODEGO WDOWCA**

„Od roku jestem wdowcem” — skarży się Olek z Mokotowa.

„Zostałem sam z dzieckiem, które ma 3 lata. Chciałbym ożenić się po raz drugi, w tym celu, aby dać dziecku dobrą matkę, a nie macochę.

Zacząłem uczęszczać do pewnej Marysi, z którą znałem się za życia swej żony.

Z zachowania się Marysi wywnioskował p. Olek, że niczy nie miała przeciw temu, aby zostać jego żoną. Jednak miała tak złośliwy i dokuczliwy charakter, że młody wdowiec przestał u niej bywać.

Poznał potem inną kobietę, łagodną, spokojną, z jaknajlepszą opinią, słowem nadającą się na matkę jego dziecka.

Starł się jednak na przeszkodzie pogrzebki wzgardzonej Marysi, która zażądała straszliwą zemstę, jeśli nie zostanie p. Olkowi.

„Teraz nie wiem, co począć — kończy wdowiec, — czy ucieknąć się groźby pierwszej czy iść za głosem serca dla dziecka i tej drugiej”.

— Stanowczo doradzam Panu tę drugą ewentualność. P. Marysia siła się za Pana nie wyda. O ile nie ma Pan wobec niej jakichś specjalnych zobowiązań, o których Pan nie pisze, proszę na pogrzebki nie zwracać uwagi. Wygląda ona na przejaw hysterji.

**NIE OTWIERAĆ LISTÓW.**

**PANA M!**

„Pewnego wieczoru zeszyły się kumoszki do mego domu i zaczęły się marzyć. Pierwszym tematem sprzeczki był list: Ja twierdzę, że moich listów nie wolno otwierać

nikomu bez mojej wiedzy i obecności.

Uważam przeczytanie takiego listu poprostu za kradzież i mogę pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, bez wyjątku, czy robi to kuzynka, czy osoba obca.

Ale gdzież tam — kumoszek nie można przekonać! Powiedzieli mi, że jak zechcę, to rozpieczętam i nie im za to nie będzie, a zwłaszcza moja kuzynka, Maryja, tak się mądrzyła.

Pan będzie łaskaw przekonać moją kuzynkę Marię i kumoszki, że mogę pociągnąć je do odpowiedzialności sądowej.

Z poważaniem Bolesław Młodowski, ul. Gólaszewska Nr. 3.

— Panie Bolesławie, mam wrażenie, że niewiasty niepoetycznie zwane przez Pana „kumoszkami” chciały poprostu podrażnić się z Panem.

Tem nie mniej figlarna Panna, czy Pani Marysio, proszę nie otwierać listów pana Bolesława. Może się zawziąć, zrobi doniesienie do sądu, a za naruszenie „tajemniczy listowej” jest kara. Zabrania tego wcale groźny artykuł kodeksu karnego.

— Czy Pan zadowolony, Panie Bolesławie?

## Balonikowe demonstracje



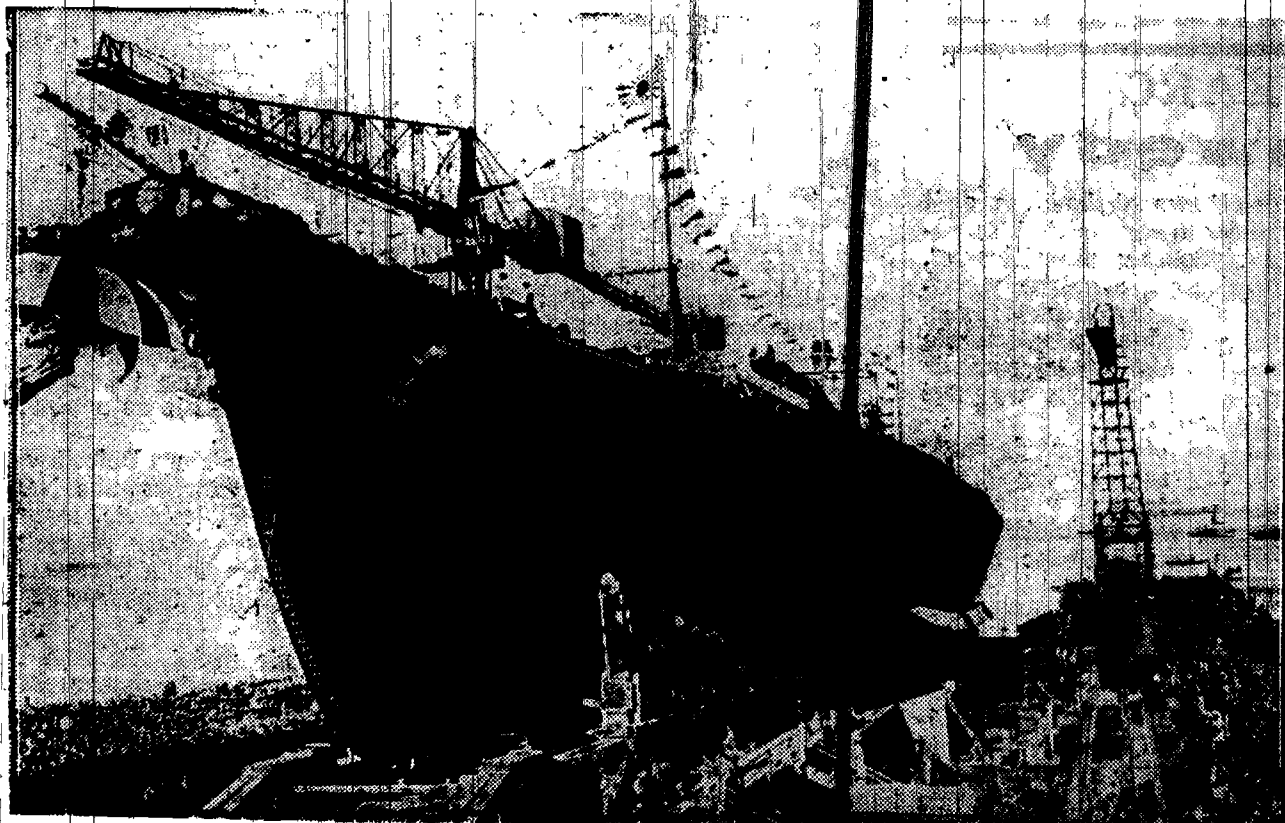
Kobiety japońskie przygotowują zapasy baloników z napisami protestacyjnymi, dla demonstracji przeciwko rządowi, uciskającemu rzekomo proletarijat japoński.

## Rozkoszne życie



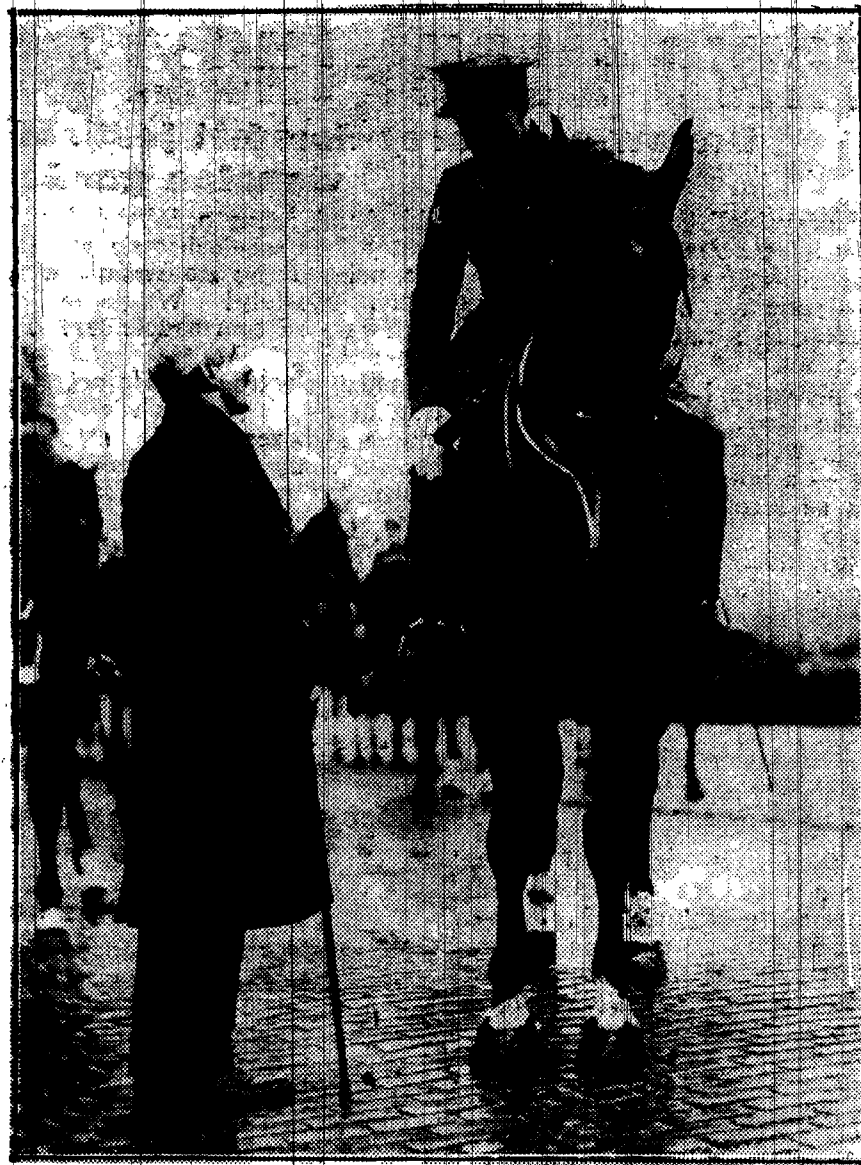
Życie amerykańskich bogaczy-próżniaków skupia się w lokalach na terenach klubowych, urządzonych z niebywałym przepychem. Na zdjęciu: ogród i basen pływacki w Country-Club w Filadelfii.

## Pływająca stacja samolotów



Ryujō, japoński okręt-awionetka, spuszczonej ostatnio na wodę w Jokohamie, przy udziale tłumów publiczności i w obecności cesarza.

## Bohaterski król Belgów



Albert I, na chwilę przed przyjęciem wielkiej defilady wojskowej, zorganizowanej w dniu 57 rocznicy jego urodzin, przyjmuje życzenia od dostojników państwowych.

## „Na wszelki wypadek“

## Oficerowie angielscy uczą się rosyjskiego

Od kilku dni bawi w Rydze 60 młodych oficerów, którzy jako cywilni

przyjęli pracę w tamtejszych angielskich firmach i przedsiębiorstwach. Pobyt ich w Rydze obliczony jest na kilka miesięcy i ma na celu praktyczną naukę języka rosyjskiego, oraz zaznajomienie się ze stosunkami Europy wschodniej, co przydać się może

„na wszelki wypadek“.

Po nastaniu cieplejszej pory roku i poprawieniu się stanu dróg, przewidziane są wycieczki w okolice miasta, aż do granicy rosyjskiej.

Anglia widać liczy się z możliwością

bliższego zetknięcia się z Rosją, przyczem zetknięcie to niekoniecznie musiłoby nastąpić na stopie przyjaznej.

Komisja kolejowa przed wytyczeniem nowej trasy ogląda tereny. Wszedłszy do domu pewnego wieśniaka, jeden z inżynierów mówi do właściciela:

— Nowa kolej będzie przechodziła dokładnie przez waszą chatę.

— To mi nic nie szkodzi. Jeżeli jednak pan myśli, że ile razy pociąg będzie przechodził, ja albo żona moja będziemy otwierali drzwi, to się pan bardzo myli.



## Nasz pra-pra-pra ojciec pożywia się



Tak wyglądał „obiadek“ naszych przaszczurów, w tych czasach, kiedy mieszkali w jaskiniach, odziewali się w skóry, krótko mówiąc, parę tysięcy lat temu. (Jeśli, oczywiście, wierzyć wyobraźni Anglików, organizujących wystawę historyczną, ilustrującą życie ludzi na przestrzeni wieków).

## Anglja i Niemcy walczą o rekordy na Oceanie

Między Anglią a Niemcami toczy się zacięta walka o opanowanie Atlantyku pod względem szybkości i transportów.

Rekord od dłuższego czasu znajdował się

**w ręku niemieckim,**

zdołał go bowiem od „Mauretanijski“ (własność angielskiej Cunard Line) wielki statek niemiecki „Bremen“ (51.656 ton).

Bremen jednak niedługo cieszył się tą zdobyczą, którą musiał odstąpić swemu okrętowi siostrzance „Europa“ (49.746 ton), przebywającemu przestrzeń między portem angielskim Southampton a Nowym Jorkiem w przeciągu

**4 dni, 14 godzin i 30 minut.**

Obecnie statek angielski „Empress of Britain“, o pojemności 42.500 ton, przebywa ocean atlantycki na linii Southampton — Quebec w przeciągu 4 dni 9 godzin i 40 min., płynąc z szybkością 25 węzłów na godzinę. Oznacza to oszczędność na czasie

**około 5-ciu godzin.**

Z Quebec poczta będzie dostarczana do wszystkich większych miast Stanów Zjednoczonych i Kanady samolotami

Fakt, że rekord został zdobyty przez „Empress of Britain“, który jest znacznie mniejszy od „Europy“, a tembardziej od „Bremena“, wskazuje na to, że jeśli chodzi o osiągnięcie szybkości, to olbrzymi morskie

**nie odpowiadają celowi.**

Dlatego też stoczenie nowoczesne już nie prześcigają się w budowaniu coraz potężniejszych kolosów i kładą większy nacisk na szybkość i zwrotność okrętów.

Tasama tendencja daje się zauważyć obecnie

**w okrętach wojennych.**

Nie znaczy to, by wogóle dużych okrętów już nie budowano. Tak

— Panie doktorze, proszę powiedzieć mi bez ogródek po polsku, co mi właściwie jest.

— Bez ogródek?... Pije pan za dużo, a pracuje za mało.

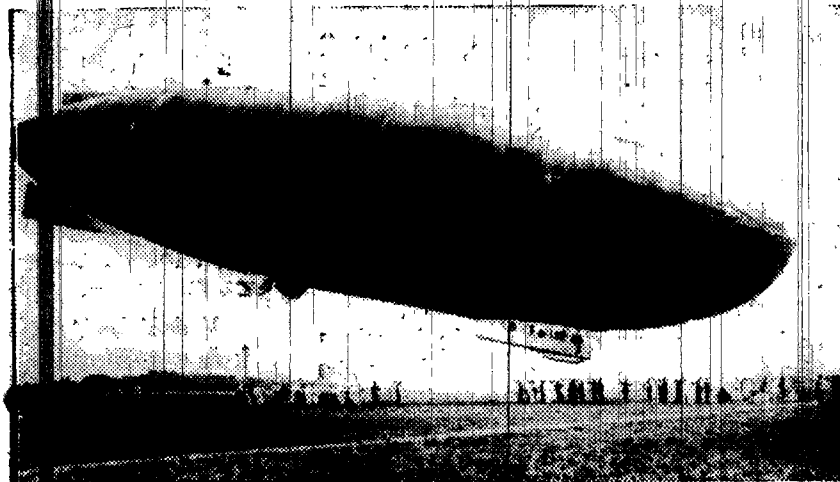
— No dobrze. A teraz proszę mi to powiedzieć po łacinie, a bym mógł powtórzyć żonie.

## Cuda techniki filmowej



Na olbrzymim, ruchomym żórawiu umieszczona jest kabina operatora. Zdjęć dokonywać można przy pomocy tego urządzenia z łatwością z każdej pozycji, szczególnie z góry, co dotychczas bardzo było utrudnione.

## Japoński okręt powietrzny



Chłupa japońskiej marynarki powietrznej „Nr. 8“ ląduje na lotnisku.

## Wyścigi wojskowych muzykantów



Oryginalne a wesołe wyścigi trębaczy i doboszków orkiestry 281 pułku piechoty angielskiej w Londynie. Przez cały czas, bieg — muzykanci musieli grać na swoich instrumentach.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## KRYK W NOCIE CIZY

Przepadłem!... — przeknęła Hammerowi myśl, szybka jak błyskawica, w jednej chwili bowiem uświadomił sobie grozę sytuacji.

Wielki napis świetlany nad wejściem do hotelu przestał się nagle świecić. Zgasł w przeciągu drobnego ułamka sekundy, niespodziewanie, bez wiadomego Hammerowi powodu... Przecież wiedział dobrze, że sztyl neonowy żarzy się zawsze przez całą noc, aż do świtu, aż tu nagle w momencie najgroźniejszym dla niego, gdy znajdował się już u samego celu — jaskrawe światła zgasły.

Dobytując resztek sił i starając się zapanować nad nieznośnym drżeniem kolan, baron przytulił się do zimnego muru, jakby pragnąc wcisnąć się w kamienną łaskę gmachu.

Lodowaty dotyk ściany otrzeźwił go i przywrócił zachwiany spokój.

Zdał sobie natychmiast sprawę, że jeżeli teraz ktoś z przechodniów rzuci okiem na ścianę hotelu, to dostrzeże go bez trudu, światło bowiem latarni rzucało dość silne blaski na fronton gmachu, a naturalna tarcza ochronna, jaką był jaskrawo oświetlony sztyl — przestała istnieć.

Płynęła sekunda za sekundą, minuta za minutą w dręczącym oczekiwaniu.

Baron bał się poruszyć, na dole bowiem rozlegały się co chwila dźwięki kroków lub głosów ludzkich a głowy przechodniów przesuwały się tak blisko pod jego nogami, że mimowolnie hamował oddech, bojąc się zdradzić swoją obecność w miejscu zupełnie nieodpowiednim na ćwiczenia gimnastyczne.

Tymczasem jednak ręce, któremi ścisnął z całych sił żelazne pręty, podtrzymujące blaszaną rynnę, zdrętwiały mu zupełnie z zimna i wyczerpania.

— Jeszcze chwila, a nie wytrzymam... — myślał z rozpaczą. — Odwrotu nie mam, stać tu też dalej nie mogę, bo złodowacia te dłonie odmówią posłuszeństwa i spadną na chodnik... Czemże więc ryzykuję, idąc dalej?...

Gdy tak rozmyślał, szykując się do przebycia niewielkiej przestrzeni, dzielącej go od upragnionego okna, sytuacja odmieniła się nagle, tak samo niespodziewanie, jak przed paroma minutami.

Światło rozblisło zpowrotem, zalewając białymi potokami ulicę i grzebiąc w gęstym, nieprzeniknym mroku całą niemal ścianę frontową hotelu.

Hammer odetchnął z ulgą. Miał podobne uczucie, jak skazany na śmierć więzień, który siedząc w fotelu elektrycznym, dowiadyuje się nagle o uszkodzeniu elektrowolny...

Teraz już tylko kwestia paru minut było przebycie reszty karkołomnej drogi i choć zeszywniałe z mrozu i zmęczenia ręce groziły każdej chwili oderwaniem się od muru i spadnięciem na chodnik, wola pokonania reszty trudności i radość z powodu bliskiego już celu zrobiły swoje i baron wpił się wreszcie kurczowo palcami w blachę pod oknem.

Umocniwszy nogi na wazkim występie muru, uwolnił jedną rękę i sięgnął do okna. Było tylko przynknięcie i bez trudu udało się rozchylić,

Nabeżywszy resztę sił i całą swą zreczność, Hammer uchwycił się za parapet i wciągnął ciało do góry.

Z ciemnego wnętrza pokoju buchnęło nad przyjemne ciepło.

Wolno, unikając najmniejszego hałasu, przeczucił nogi do wewnątrz i opuścił się na podłogę.

Stąpania mógł się nie bać, mając na nogach wełniane skarpetki, które tłumidy odgłos kroków.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobił, znalazłszy się wreszcie w pokoju Kolesnikowa, było zapalenie papierosa.

Zaciągnął się raz, drugi i trzeci głęboko, rozkoszując się dymem, którego brak tak gniebił go w czasie całej wędrówki po ścianie.

Zbliżywszy żarzący się koniec papierosa do tarczy zegarka, stwierdził ze zdumieniem, że upłynęło wszystkiego dwadzieścia minut od chwili, gdy opuścił swój pokój. A ten czas wydawał mu się wiecznością!...

Podszedł znów do okna i ostrożnie opuścił roletę.

Teraz już mógł działać swobodnie.

Wyjął z kieszeni małą latarkę elektryczną i puścił snów światła na podłogę, po czem zaczął nią wodzić po całym pokoju.

Pokój był zupełnie taki sam, jak ten, który zajmował Hammer, tak samo nawet urządzone, według hotelowego szablonu, z tem większą więc łatwością orjentował się w nim odrzu.

Zanim zdaży zadać sobie pytanie, gdzie mogą znajdować się owe walizki, z których jedna była jego celem — ujrzał tuż przy ścianie, pomiędzy umywalką a piecem kaflowym mały stoliczek, a na nim dwie walizki, dużą i małą.

— Jest! — szepnął z zadowoleniem i stąpając bezdźwięcznie zaczął zbliżać się do upragnionego miejsca.

Wolno, ostrożnie, zdjął małą walizkę i postawił ją cicho na podłodze przy piecu, poczem oświetlił latarką drugą walizkę. Była zupełnie nowa, cała ze skóry, ze srebrnymi zamkami.

Spokojnie, jak chirurg, który zabiera się do operacji, wyjął Hammer z kieszeni brzytwę i otworzywszy ją, zaczął ciąć cienko walizkę tuż przy kancie, tak, jak otwiera się pudełko sardynek.

Stałowe ostrze zatapiało się w skórze, jak w maśle, po upływie minuty wystarczyło odchylić ręką odkrajany płat, by ujrzeć przed sobą wnętrze walizy.

Nie spiesząc się, tak, jakby gospodarował w swym pokoju, baron położył latarkę na marmurowym blacie umywalki, skąd rzucała światło na walizkę i piec, poczem zaczął systematycznie opróżniać zawartość walizy.

Sztuka po sztuce wyjmował miękka ręczniki, nowe jedwabne koszule i t. p. — i układał to wszystko na podłodze.

Nagle między białą koszulą ukazała się czarna, błyszcząca plama. Była to nowiułetka, pachnąca skórą teczka.

— Nareszcie! — pomyślał Hammer i brzącami, ze wzruszenia rekoma złapał teczke.

Była jednak zamknięta na kluczyk, spo-

kal ją więc ten sam los, co walizkę — została poddana ostrym, niezawodnym cięciom brzytwy.

Na widok grubych paczek banknotów, wycierających w paru rzędach z zoperowanej w ten sposób teczki, Hammer zamarł w bezruchu.

On, wierny czciciel Złotego Cielca, oddawał niemy hold swemu bóstwu, rozkoszując się widokiem zdobytych pieniędzy.

Ochłonawszy wreszcie z wrażenia, począł pakować pieniądze, paczkę po paczce, do kieszeni, lecz wkrótce zorientował się, że nie starczy mu na nie miejsca, więc drugą połowę banknotów zawiązał starannie w ręcznik, wiszący przy umywalki i opasał się nim mocno pod swetrem.

— Trochę niewygodnie, ale zato ciepło i przyjemnie — mruknął wesoło i zaczął zabierać się do powrotu.

Początkowo zamierzał odejść natychmiast z tego pokoju i przedostać się czemprędzej do swego pokoju, ale w momencie, gdy stanął już przy oknie i zaczął podnosić roletę, rozważa wzięła w nim górę,

Wrócił zpowrotem do umywalki, zamurzył drugi znaleziony ręcznik w wodzie i zaczął starannie obmywać obie walizki i teczke.

— Zupełnie, jak w „Albanji“, kiedyś niechcący zabił tego biednego rudzielca... — przypomniało mu się obmywanie marmurowego przycisku, którym zamordował Boruckiego. — Widzę, że robie się już prawdziwym fachowcem w tej robocie — uśmiechnął się mimowolnie. — Tem lepiej. Nie wolno zostawiać po sobie śladów.

Teraz już spokojnie wrócił do okna i podniósł roletę, zaczął przelazic przez parapet.

— Gdybyż już być u siebie i położyć się do łóżka... — westchnął ciężko, czując okropne zmęczenie i tępy ból w rękach, które należało znów zapędzić do niełatwej pracy.

W miarę jednak, im dalej posuwał się po znanej mu już dobrze ryzykownej drodze, odczuwał ze zdziwieniem coraz większą lekkość ruchów i zanik zmęczenia. Czy to radość z osiągniętego celu, czy przyzwyczajenie, czy też szalone podniecenie nerwów było tego przyczyną — nie wiedział, zdziwił się jednak, ujrawszy po kilku minutach wędrówki po ścianie, że znajduje się już zaledwie o dwa metry od swego okna.

A więc jeszcze minuta, dwie — i będzie w swym pokoju, bezpieczny i triumfujący...

Minał już drugą rynnę i posuwał się teraz wolno, przebiegając palcami po zagłębieniu w murze i szurając nogami po gzymsie, złapał się reka za blachę swego okna, po chwili obie ręce umieścił na parapecie i zaczął podciągać się w górę, gdy nagle zamarł w tej pozycji, wisząc na rękach a nie mając już oparcia dla nóg.

Tuż nad jego głową rozległ się bowiem głośny brzęk tłuczonej szyby, jakiś dzięk krzyk rozdarł ciszę nocną i coś ciężkiego przeleciało, jak kamień tuż koło niego, omal że dotykając jego pleców, poczem głuchy dźwięk padającego ciała dobiegł go z dołu, z chodnika...

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.



# Powstaje jeszcze jedna luksusowa jaskinia gry dla obdzierania ludzi z pieniędzy i wzbogacania państwa

W niektórych sferach finansowych Austrii powstał plan założenia na Semmeringu pod Wiedniem kasyna gry, które byłoby atrakcją dla turystów

i źródłem znacznych dochodów dla państwa.

Plan utworzenia takiej instytucji nie jest nowy. Pierwszy raz słychać było o nim przed 20 laty, po

raz drugi w roku 1925, za każdym jednak razem prowadzone pertraktacje nie przybrały konkretniejszego charakteru i w końcu

„rozeszły się po kościach“.

Dopiero w roku ubiegłym powstało konsorcjum finansistów, którzy podjęli znowu rokowania zarówno ze sferami decydującymi na samym Semmeringu, jak z rządem. Przygotowano nawet szczegółowe expozé w tej sprawie, które przedłożono ówczesnemu kancelarzowi dr. Schoberowi. Konsorcjum rozporządza kapitałem 2 i pół milja na szylingów.

Jako tymczasowa rezydencja kasyna przewidziana jest sala kawiarzyczna hotelu Panhaus, konsorcjum jednak, finansujące przedsiębiorstwo, ma zamiar, natychmiast po jego zagalizowaniu przystąpić do budowy własnego gmachu.

W gmachu tym oprócz sal gry mieściłaby się sala koncertowa, ka-

wiarnia i restauracja oraz kilka salonów. W kasynie granoby tylko w ruletkę i trente et quarante, według reguł obowiązujących w Monte Carlo i w innych miejscowościach tego rodzaju. W t. zw. salach prywatnych grywanoby w baka i chemin de fer'a. Mieszkańcy Semmeringu

nie miałby wstępu do sal gry.

Wszystkie posady byłyby zarezerwowane dla obywateli austriackich.

Najniższa stawka ma wynosić 20 szylingów.

Konsorcjum żąda koncesji przynajmniej 10-letniej z prawem przedłużenia jej na dalszych 10 lat, przy czym obowiązuje się doprowadzić do porządku wszystkie drogi, prowadzące na Semmering, założyć kąpielisko, urządzić tor wyścigowy i przeprowadzić inne inwestycje.

## Samobójstwo morfinistki

### Ostatni akt tragedji zrujnowanej hrabiny

Onegdaj po południu jedno z sanatoriów wiedeńskich było widownią tragicznej sceny. Z okna drugiego piętra wyskoczyła na ulicę jedna z pacjentek,

ubrana tylko w pidżamę

i pozostała na bruku bez życia. Wnieśli ją zaraz zpowrotem do zakładu, gdzie lekarze stwierdzili śmierć z powodu pęknięcia podstawy czaszki i ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Samobójczynią jest 44-letnia hrabina Gina Apponyi, która od kilku tygodni znajdowała się w leczeniu w sanatorium. Samobójstwo to jest

ostatnim aktem tragedji

kobiety, która padła ofiarą ciężkich, powojennych stosunków.

Hrabina Apponyi była pochodzenia rosyjskiego i w r. 1910 wyszła za obecnego swego męża, piastującego stanowisko dyrektora Enji okrętowej Hamburg — Ameryka w Budapeszcie.

Przewrót w Rosji pozbawił ją całego majątku, co przyprawiło ją o wstrząs nerwowy i rzuciło w objęcia morfinizmu.

Trzeba było opuścić obszerne apartamenty w ulicy Theresianum i zadowolić się mniejszym mieszkaniem, którego część jeszcze zajmowali sublokatorzy. Swoją 18-letnią córkę umieściła hrabina w klasztorze w Budapeszcie.

Od kilku lat pozatem dreczyła

ją choroba nerkowa oraz silne bóle, spowodowane

ułamaniem się w ciele igły do zastrzyków.

W celu poddania się operacji usunięcia tej igły, a zarazem dla kurtacji antimorficznej udała się do sanatorium.

Onegdaj, zwolniwszy swą dąmę do towarzystwa, skorzystała z samotności i otworzywszy szybko okno, wyskoczyła na ulicę.

## Ludzie żywcem pożerani przez mrówki Potworne tortury skazańców na Wyspie Djabelskiej

W Londynie ukazała się na półkach księgarskich książka, która niewątpliwie spowoduje niemałe po-

ruszenie w sferach sądowych i rządowych we Francji i wywoła wstrząsające wrażenie

w całym świecie cywilizowanym.

Książka ta jest poprostu dokładnym opisem francuskiej kolonii karnej w Cayenne i na „Wyspie Djabelskiej“ oraz metod stosowanych przez zarząd kolonii względem skazańców.

Autor, Amerykanin Allison-Booth, który na okęcie „Surinam“ cztero-krotnie był w Cayenne, zapragnął poznać bliższe stosunki w kolonii i pod jakimś pretekstem pozostał na wyspie.

udając prostego marynarza.

Zarząd nie zwracał na niego zbyt wielkiej uwagi, co pozwoliło mu zaznajomić się z niektórymi skazańcami, a nawet wkroczyć się do więzienia, gdzie przebywał przez 10 dni.

Od scen, opisanych w jego książce,

włosy stają na głowie

i krew ścina się w żyłach.

Autor w czasie swego sześciomiesięcznego pobytu na wyspie był świadkiem zakatowania na śmierć 4-eh ludzi.

Jeden, bez powodu, został skazany na chłostę i

zmarł pod pałkami oprawców.

Drugi rzucił się na dozorcę, który mu pchnął w twarz i za to wyprowadzono go w puszcę i przykuto do drzewa. Skończył okropną śmiercią, ogryziony do kości przez mrówki. Dwaj inni również zmarli wskutek otrzymanych rązów. Cze sto stosowana na kolonijach kara jest

zanknięcie w klatce

3 i pół stopy wysokiej i 2 i pół stopy szerokiej. W takiej klatce przebywa skazaniec przez 36 godzin.

Pierwszą myślą skazańca po przybyciu na „Wyspę djabelską“ jest

ucieczka.

Gdy z czasem przekona się, że zamiar taki jest do wykonania bardzo trudny, a wprost niemożliwy dla człowieka pozbawionego wszelkich funduszy, niczego bardziej nie pragnie, jak śmierci. To też samobójstwa są na porządku dziennym. Przeciętnie notuje ich się 10 na miesiąc.

## Arystokracja hiszpańska wywozi swe bogactwa zagranicę

Arystokracja hiszpańska usiłuje umieścić w bezpiecznym miejscu swe kapitały,

zagrożone w Hiszpanji

Onegdaj władze zatrzymały na granicy hiszpańsko - francuskiej samochód, w którym siedziała księżna Aliaga, teściowa księcia Alby, byłego ministra spraw zagranicznych w gabinecie Berenguera. Księżna Aliaga zamierza-

ła opuścić Hiszpanję w towarzystwie swe córki księżny Alba. Podczas rewizji znaleziono w jej posiadaniu sumę

700.000 pesetów

(około 700 tysięcy złotych), którą jej zabrano i umieszczono w jednym z banków na jej rachunku, pozwalając tylko, w myśl obowiązujących obecnie przepisów, na wywiezienie 5.000 pesetów.

## Nadziany szpilkami fakir skarży pisarza francuskiego o konkurencję

Wielka sensacje w zachodniej Europie wywoływały w swoim

czasie występy „znakomitego fakira“ Tarah beya, który w oczach publiczności

nadziewał się szpilkami

i ostrem żelastwem, popadał w katalapsję, układał się na desce nabitej gwoździami, kazał się zagrzebywać w ziemi i z wielkiem namaszczeniem wykonywał inne, powszechnie znane sztuczki.

Po krótkiej „działalności“ fakir zniknął z widowni,

a teraz wystąpił sadownie przeciw pisarzowi francuskiemu, Pawłowi Heuze, o odszkodowanie w kwocie

500.000 franków.

Sprawa, która nie jest pozbawiona momentów humorystycznych, budzi wielkie zainteresowanie.

O co jednak Tarah bey ma pretensję i żal do pisarza francuskiego? Oto, gdy znakomity fakir znajdował się w szczytu sławy, Heuze ogłosił publicznie, że Tarah bey, nie jest ani fakirem ani beyem, że sztuczki jego nie są dowodem żadnej wyższej „władzy“ ani

sily, ale zwykłą szarlatanerią i że on, Heuze,

w każdej chwili gotów jest je wykonać.

Nie dość na tem, pisarz dotrzymał przyrzeczenia i wobec dobowego audytorjum pozwolił się przekłuwać szpilkami, spoczywał na gwoździach jak na materacu, popadał w katalapsję, a nawet pozwolił się żywcem pochować.

To naturalnie zupełnie zniszczyło „prestige“ pana Tarah beya, tem bardziej, że Heuze oświadczył, że każdy człowiek,

przy odrobinie silnej woli

potrafi to samo.

Rzecz prosta, że na przedstawienie fakira nikt więcej nie chodził i cała impreza upadła. Dlatego właśnie żąda on odszkodowania w kwocie pół miliona franków.

Sąd sprawy nie rozstrzygnął, lecz

odroził ją na tydzień.

musi się bowiem zapoznać najpierw z tajemnicami fakryzmu.

## FALE RADJA warszawskiego

przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz. 14 „Muzyka w życiu dziecka“, wygl. p. F. Lubiński. 14.55 Odczyt ze Lwowa. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Reformy w XVIII w Polsce“, wygl. H. Mościcki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Norwid“, odczyt II, wygl. p. T. Makowiecki. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Koncert pios. twórczości T. Jareckiego. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55 Muzyka z płyt gramofon. 20 Feljeton p. t. „Roztargnieni samobójcy“, wygl. p. B. Kotell. 20.15 Pogadanka radiotechn. 20.30 Muzyka lekka. 21.30 Słuchawisko p. t. „Złoty wiek rycerstwa“ pg. Marlowe. 22.15 Koncert z Poznania. 23.10 Muzyka lekka i taneczna. Ork. pod kier. Zucka i Pewznera.

## Pan Starosta Powiatowy na inspekcji posterunków

W dniu 21 b.m. Starosta Powiatowy p. Stanisław Michalowski w asyście Komendanta Powiatowego P.P. nadk. F. Bonuckiego przeprowadził inspekcję posterunków P.P. w Starosielcach, Choroszczy, Dobrzyńwie, Wasilkowie i Czarnej Wsi.

Podczas inspekcji Pan Starosta interesował się stanem bezpieczeństwa i warunkami pracy policjantów, z uznaniem podkreślił czystość i porządek w lokalach.

Pozatem Pan Starosta zwiedził Magistrat w Choroszczy, Stację oczyszczania nasion i Urząd Gminy Dojlidy w Zie-

lonej, zapoznając się szczególnie ze sprawami budżetowymi i życiem gospodarczym oraz potrzebami miejscowej ludności rolniczej.

## Powitanie wiosny na balu „Przystań”

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. vice-wojewody Zawistowskiego odbyło się posiedzenie

w związku z organizacją Reprezentacyjnego Balu T-wa „Przystań”.

Bal ten w przeddzień wielkiego i radosnego święta narodowego zapowiada się imponująco.

Szereg miłych niespodzianek i atrakcji, produkcje artystyczne solowe i zbiorowe przygotowują organizatorzy.

To też nic dziwnego, że bal wzbudził ogromne zainteresowanie i spodziewany jest liczny zjazd gości z prowincji.

Dla członków Rodziny Wojskowej wejście na bal 5 zł.

## Ze Związku Farmaceutów

W dniu 18 bm. odbyło się walne roczne zebranie Związku Zawodowego Farmaceutów pracowników. Na zebraniu omawiano najważniejsze aktualne zagadnienia zawodowe jak: sprawa pragmatyki służbowej dla Kas Chorych, sprawa sił niefachowych, pracujących w aptekach prywatnych, ustosunkowanie się Związku Zawodowego Farmaceutów pracowników do Związku pracowników Ubezpieczonych.

Następnie wybrano Zarząd w skład którego weszli p.p.:

M. Stąbrowski mgr. farmacji — prezes, A. Klebko mgr. farmacji vice - prezes, B. Rogalski — sekretarz, J. Ony — skarbnik, J. Tapicer, jako zastępcy weszli pp.: H. Szostakowski, St. Łapiński.

Do Komisji rewizyjnej: pp. mgr. W. Gabryelewicz, L. Strzałkowski, St. Mackiewicz.

Delegatem na Zjazd, jaki odbyć się ma w dn. 24, 25, 26 bm. w Wilnie wybrany został przez aklamację p. mgr. M. Stąbrowski Zarządzający Apteką Pow. Kasy Chorych w/m.

## Bezpłatne szczepienie ospy

W czasie od 1 maja do 15 lipca odbywać się będzie codziennie oprócz niedziel i świąt bezpłatne szczepienie ospy, zorganizowane przez Magistrat.

Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci w wieku do 6 lat, wszystkie osoby, którym oспа ochronna nie była szczepiona, oraz wszyscy którym oспа ochronna była szczepiona w ostatnich 5 latach, lecz nie przyjęła się.

Niezastosowanie się do zarządzenia będzie surowo karane.

## Podania o rozłożenie podatków na raty

Płatnicy podatkowi często zwracają się do naczelników urzędów skarbowych, żarząc po otrzymaniu nakazów płatniczych o rozłożenie należnego podatku na raty.

Ponieważ możliwym jest iż

Ministerstwo również i w tym roku rozłoży podatek na raty przeto zwracać się należy przed samym terminem płatności zaznaczonym na nakazie, a nie wcześniej.

## Lustracja piekarń

W dniu 21 bm. powiatowa komisja sanitarno - techniczna pod przewodnictwem dr. Walewskiego odbyła na terenie Zabłudowa lustrację piekarń, celem ustalenia, które piekarnie winny być zlikwidowane, jako nienadające się do mechanizacji.

## Przeniesienie biura „PRYZSTAŃ”

Biuro Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań” z dniem dzisiejszym zostaje przeniesione na ul. Kilińskiego Nr. 2 (gmach Hotelu „Ritz”).

## Zasiłki na akcję specjalną dla bezrobotnych

W pierwszej dekadzie miesiąca kwietnia Pan Wojewoda przydzielił na zatrudnienie bezrobotnych i akcję specjalną następujące kredyty: pp. Starościu Pow. w Białymstoku — 1.500 zł. w Ostrowi-Mazow. — 1.500 zł., w Grodnie — 1.000 zł. i w Grajewie — 1.000 złotych.

## Posiedzenie Rady Miejskiej

Dziś o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Rozpatrywane będą m. in.

sprawa z Elektrownią „Zdobyc Robotnicza”, taksa drożkarska i inne.

## Szaleniec skąpany we krwi bestjałsko skatowanej żony

Ludwik Kowalski, szewc ze wsi Piwniki, pow. dziśnieńskiego, podczas sprzeczki ze swą żoną, porwał za nóż szewski i zadał nim żonie cztery rany w szyję.

Kiedy kobieta, zalana krwią, upadła, Kowalski, oszalały na widok krwi, zaczął uderzać ostrzem noża po całym jej ciele.

Na krzyk skatowanej kobiety przybiegli sąsiedzi i z wielkim

trudem obezwładnili furjata.

Dogorywającą Anastazję Kowalską przewieziono do szpitala dziśnieńskiego.

Kowalskiego, który po zbrodni zaczął zdradzać objawy obłąkania, aresztowano.

Zostanie on poddany badaniom psychiatrycznym, celem stwierdzenia, czy nie udaje obłąkania, chcąc uniknąć kary za potworną zbrodnię.

## Podpalacz własnego dobytku

zrzucił obtudną maskę na widok policji

Wczoraj we wsi Złoukty gm. turgielskiej, wybuchł gwałtowny pożar w zabudowaniach Adama Pawlukiewicza.

Spaliła się doszczętnie stodoła z resztkami zbiorów ze szlenczkich.

Nad popieliskiem rozpoczął Pawlukiewicz, wruszając do

leż swym bólem sąsiadów, lecz — do przybycia policji.

Dochodzenie ustaliło, że stodołę podpalił Pawlukiewicz, by otrzymać premję asekuracyjną. Pawlukiewicz przestał grać komedję w obec perspektywy więzienia. Sprawę skierowano do sądu.

## Z życia Peowiaków

Wybrany na walnem zebraniu w dniu 19 b. m. nowy Zarząd Koła Zw. Peowiaków ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — Salinger Władysław, sekretarz — Szwantner Jerzy, skarbnik — Kabala Leonard, członkowie Zarządu — Kalina Stefan, Mankiewicz Ludwik, Dybko i Janicki.

## Nagroda

za gorliwą służbę

Na wniosek komendanta B.O. S.O. Zarząd na ostatnim posiedzeniu przyznał druhowi A. Łoszczańskiemu dywidendę od akcji Banku Polskiego, którą ofiarował dożywotni członek Z. Wajnraha na rzecz B.O.S.O.

Łoszczański najbardziej gorliwie z całej drużyny odwiedzał zbiórki i brał udział w pożarach.

## Z życia kolejarzy

Jak wiemy Zarząd Oddziału Związku Zjednoczenia Kolejarzy Polskich na rok 1931 był wybrany ponownie w tym samym składzie co w roku ub.

Wczoraj na posiedzeniu Zarząd podzielił pomiędzy sobą funkcje w sposób nast.: prezes Żyznowski Edward, vice - prezes Więckowicz Józef, sekretarz Małaczyński Stanisław, skarbnik Szymański Aleksander, członkowie Zarządu: Kotschy Tadeusz, Wojciula Józef i Wiktoreczak Wiktor.

## Dalsze uruchomienie fabryk

Z dniem 21 b.m. została uruchomiona garbarnia Erwina Rauszera (ul. Krzywa 22). Pracę znalazło 7 robotników.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1